

Faryś, Janusz

Prof. dr hab. Janusz Pajewski (1907-2003) : [nekrolog]

Dzieje Najnowsze 36/3, 273-276

2004

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

IN MEMORIAM

Prof. dr hab. Janusz Pajewski (1907-2003)

10 grudnia 2003 r. zmarł w Poznaniu nestor historyków polskich, prof. Janusz Pajewski. W tydzień później, 16 grudnia, żegnali Profesora przyjaciele, uczniowie, znajomi, delegacje historyków z całego kraju. Po nabożeństwie celebrowanym przez ks. arcybiskupa Stanisława Gądeckiego hołd Zmarłemu składał senat Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza. Ogromna rzesza towarzyszyła Profesorowi w tej ostatniej podróży w Wieczność.

Janusz Pajewski urodził się 5 maja 1907 r. w Warszawie. Osobowość jego kształtował dom rodzinny, inteligencki, w którym żywe były tradycje ziemiańskie. „O atmosferze panującej w naszym domu — napisał po latach — muszę powiedzieć, że była patriotyczna, i to tym szczególniejszym patriotyzmem r. 1863, patriotyzmem powstańczym”. (Wszystkie cytaty pochodzą z: J. Pajewski, *Poza wczoraj*, Poznań 1992). Kulturowano w nim tolerancję i zrozumienie wobec różnych idei i poglądów, nawet tych, których nie podzielano, na przykład wobec socjalizmu. W efekcie niezmienną cechą Jego charakteru stanowił konserwatywny liberalizm, przyjęty z XIX w. Piękny, chociaż trudny do naśladowania przez współczesne pokolenia.

Z domu rodzinnego wyniósł też Janusz Pajewski zainteresowanie historią. „Ojciec (...) był moim pierwszym nauczycielem — napisał — sam nie był historykiem (...) choć historią interesował się bardzo żywo”. Zaznajamianie z dziejami ojczystymi odbywało się podczas spacerów do Łazienek, Wilanowa, na Stare Miasto, „do miejsc związanych z naszą narodową przeszłością”. Poznać dzieje ojczyste pozwalała pokaźna biblioteka domowa, w której na poczesnym miejscu stały książki historyczne. Trudno się zatem dziwić, że Janusz Pajewski podjął w 1925 r. studia historyczne na Uniwersytecie Warszawskim. Uczęszczał między innymi na wykłady profesorów: Oskara Haleckiego, Marcelego Handelsmana, Wacława Tokarza. Na seminarium zapisał się jednak do prof. Haleckiego. Pod jego opieką rozwijał swój kunszt naukowy, zawsze mówił o nim: mój Mistrz. Aktywnie działał na terenie Koła Historyków i przez dwa lata był jego prezesem. Studia uwieńczył rigorosum doktorskim 26 czerwca 1929 r.

Pod niewątpliwym wpływem prof. Haleckiego, ale także na skutek własnych zainteresowań polityką zagraniczną Rzeczypospolitej w czasach rozkwitu jej potęgi, zajął się dr Pajewski dziejami XVI w. W 1932 r. wydał rozprawę habilitacyjną pt.: *Węgierska polityka Polski w połowie XVI wieku, 1540-1571*. Colloquium habilitacyjne na Wydziale Humanistycznym Uniwersytetu Warszawskiego zdał 2 maja 1933 r. W latach następnych wykładał na Uniwersytecie Warszawskim, współpracował z zespołem Encyklopedii Nauk Politycznych. Od 1937 wykładał w Wyż-

szej Szkole Dziennikarstwa, w 1938 r. zatrudniony został w Szkole Nauk Politycznych. Odbył staże naukowe w Budapeszcie i Wiedniu, badał archiwa francuskie i niemieckie, aktywnie uczestniczył w życiu naukowym. Między innymi w marcu 1933 r. wygłaszał referat na konferencji młodzieżowej w Genewie poświęconej problemowi rozbicia moralnego. Stopniowo swoje zainteresowania naukowe doc. Pajewski przesuwał w czasie chronologicznie bliższe, zajął się genezą I wojny światowej problematyką niemiecką. Decydowała o tym, jak wspominał po latach, sytuacja międzynarodowa naznaczona wzrostem potęgi III Rzeszy. Pięknie rozwijając się karierę naukową przerwała straszliwa wojna. Przekreślony został świat wartości, którym hołdował doc. Pajewski. Podczas Powstania Warszawskiego, w okolicznościach nieznanych, zginęli (zostali zamordowani) Jego rodzice. Janusz Pajewski czas wojny dzielił między pracę urzędniczą dającą utrzymanie rodzinie (żona i córka), konspirację i kontynuację badań naukowych. Współpracował z „Unią”, powstałą na bazie przedwojennego Stronnictwa Pracy. W Delegaturze Rządu na Kraj włączony został do pracy w Biurze Informacji i Propagandy, a następnie w Wydziale Zagranicznym, którym kierował Roman Knoll. Zbierał materiały do kolejnych książek, zwłaszcza do podręcznika: „Historia Polski nowożytnej”. Zebrane materiały i maszynopisy przepadły w czasie Powstania Warszawskiego.

W trudnej powojennej rzeczywistości doc. Pajewski podjął zajęcia na Uniwersytecie Warszawskim, Szkole Głównej Handlowej, a także, przejściowo, w Biurze do Spraw Repatriacji Ministerstwa Spraw Zagranicznych. W końcu 1946 r. przyjął propozycję Uniwersytetu Poznańskiego objęcia Katedry Historii Powszechnej Nowożytnej Najnowszej, zrazu jako zastępca profesora, od 1951 jako profesor nadzwyczajny, w 1958 r. — profesor zwyczajny. Na decyzję wyjazdu z ukochanej Warszawy wpływały tragiczne przeżycia czasów wojny i sugestie prof. Zygmunta Wojciechowskiego, który w Poznaniu budował prężny Instytut Zachodni. Przez szereg lat prof. Pajewski kierował Studium Niemcoznawczym IZ. Z Poznaniem związał się Profesor na trwałe w Uniwersytecie Poznańskim, następnie od 1956 r. w Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza (notabene wybór patrona był Jego pomysłem) sprawował funkcje prodziekana, dziekana, był senatorem i niezależnie od pełnionych funkcji, przez wszystkie lata, uznanym autorytetem.

Pierwszą powojenną książkę wydał prof. Pajewski w 1947 r. Wspólnie z prof. Kazimierzem Tymienieckim inaugurował serię Studium Niemcoznawczego IZ. Prof. Tymieniecki napisał *Niemcy w czasach średniowiecza*, prof. Pajewski zaś *Niemcy w czasach nowożytnych (1517-1939)*. Po latach wspominał, że nie bardzo tę książkę lubił, ponieważ z czasem rozumiał, że pisał ją „powodowany wielu emocjami wywołanymi okropnościami wojny”. Przeglądając bibliografię pracy prof. Pajewskiego, nietrudno skonstatować, że od 1949 r. po 1956 r. zmniejszył aktywność naukową. Nie chciał pisać według przyjętych wówczas schematów, wolał ograniczać się do recenzji i drobnych przyczynków zamieszczanych głównie na łamach „Przeglądu Zachodniego”.

W 1959 r. prof. Pajewski wydał *Mitteleuropę. Studia z dziejów imperializmu niemieckiego w dobie pierwszej wojny światowej*. Pomysł na książkę zrodził się w czasie wojny, podczas lektury pracy Romana Dmowskiego: *Polityka polska i odbudowanie państwa polskiego*. W dalszych latach Profesor nosił się z zamiarem uzupełnienia pracy i wydania jej w języku niemieckim bądź angielskim. Planu tego nigdy nie zrealizował. Nadal jednak problematyka niemiecka przelomu wieków oraz czasów I wojny światowej pozostała w centrum Jego zainteresowań badawczych. Poświęcił jej szereg artykułów, redagował prace zbiorowe, recenzował niemieckie i polskie publikacje.

Pewną odskocznię, powrót do badań prowadzonych w młodości, stanowiła książka pt.: *Buńczuk i koncerz. Z dziejów wojen polsko-tureckich*, której pierwsze wydanie ukazało się

INMEMORIAM

w 1960 r. Potem przyszły kolejne. Wydawnictwo Wiedza Powszechna, które namówiło Profesora do napisania książki, trafiło w przysłowiową dziesiątkę. Ciekawe ujęcie tematu, w połączeniu ze znakomitym piórem Autora, spowodowało ogromne zainteresowanie czytelników tą odległą problematyką.

Odpowiadając na zapotrzebowanie społeczne Państwowe Wydawnictwo Naukowe podjęło się wydania w 5 tomach podręcznika akademickiego *Historii powszechnej*, obejmującego czasy od starożytności po 1918 r. Prof. Pajewski napisał tom ostatni, obejmujący lata 1871-1918. Ukazał się on w 1967 r., potem przyszły wydania następne, ostatnie w 2001 r. Kolejne roczniki studentów i miłośników historii poznają dzieje powszechne z dobrego podręcznika, patrząc na drugą połowę XIX w., który faktycznie zakończył się w 1918 r., oczami prof. Pajewskiego.

Doskonała znajomość historii powszechnej pozwalała prof. Pajewskiemu lepiej zrozumieć dzieje ojczyzny. Kiedyś, w młodości, fascynował Profesora okres świetności I Rzeczypospolitej. W wieku dojrzałym zajął się problematyką odbudowy państwa. Do podjęcia tematu przygotował się niezwykle solidnie. Opublikował obszerny artykuł o *Polityce mocarstw wobec Polski podczas pierwszej wojny światowej* oraz wydał książkę: *Wokół sprawy polskiej. Paryż-Lozanna-Londyn 1914-1918*.

W listopadzie 1968 r. obradował w Lublinie X Zjazd Historyków Polskich. Profesor przedstawił na nim wyniki swoich badań, wygłosił świetny, nowatorski referat na temat odbudowy państwa polskiego. Zbyt nowatorski, wyprzedzający epokę, niezgodny z kanonami narzucanymi historykom w czasach PRL. Dyskutanci, krytycy nie potrafili wznieść się ponad utarte schematy. Uznał wówczas, że czas napisać książkę o *Odbudowie państwa polskiego 1914-1918*. Długo nad nią pracował. Trudno się dziwić, to dzieło życia pisane było sercem. Książka sporo czasu pozostawała w maszynopisie. Recenzenci i wydawcy obawiali się ryzyka politycznego. Potrzebna była decyzja z najwyższego szczebla, aby PWN mógł książkę wydać na 60-lecie Polski odrodzonej w 1978 r. Pierwszy nakład liczył symboliczne 3000 egzemplarzy. W istocie był obraźliwy dla Autora i czytelników. Potem kiedy zmniejszyła się presja polityczna, a książka okazała się bestsellerem przyszły kolejne wydania. Należy przy tym przypomnieć, że prof. Pajewski przyczynił się także do wydania cennych pamiętników z lat I wojny światowej, napisanych przez Stanisława Dzierzbickiego i księżną Marię Zdzisławową Lubomirską.

Kolejnym celem Profesora było napisanie dziejów Drugiej Rzeczypospolitej, czasów, które przeżył „żywo i głęboko”, które serdecznie kochał. Czas biegł, rozrastał się zebrany materiał, przychodziła refleksja, że dzieła może nie ukończyć, że przegra walkę z czasem. Dlatego zdecydował się wydać jej pierwszą część i tak nakładem Polskiej Akademii Umiejętności ukazała się w 1995 r. *Budowa Drugiej Rzeczypospolitej 1918-1926*.

Wreszcie *opus magnum* Profesora *Pierwsza wojna światowa 1914-1918* wydana w 1991 r. Do jej napisania przygotowywał się przez całe dorosłe życie. Już jako uczeń gimnazjalny zgromadził spory zestaw literatury i pamiętników tejmiary polityków, co Raymond Poincaré czy Emile Bourgeois. Potem przyszły kolejne i już nie tylko francuskie. Po wojnie, w latach pięćdziesiątych prowadził wykłady monograficzne na temat Wielkiej Wojny. Z każdego wyjazdu zagranicznego przywoził Profesor książki, fotografie dokumentów, zdjęcia, zebrało się tego mnóstwo. Nie przeraziły Profesora „góry literatury i morze źródeł”, powstało dzieło wieńczące kilkudziesięcioletnie badania naukowe.

Wspomnieć też należy o wspieranych przez prof. Pajewskiego inicjatywach szczecińskich. Redagował i był współautorem *Gabinetów Drugiej Rzeczypospolitej* (1991) oraz *Ministrów Spraw Zagranicznych Drugiej Rzeczypospolitej* (1992).

Prof. Pajewski był uczonym, dla którego dydaktyka stanowiła dopełnienie badań naukowych. Często powtarzał, że kontakt ze studentami, wykłady, seminaria nikomu jeszcze nie zaszkodziły i każdy profesor powinien prowadzić zajęcia dydaktyczne. Prof. Pajewski niezwykle starannie przygotowywał się do wykładów. Przemyślany, precyzyjny tok narracji, piękna polszczyzna, pasja wywoływały ogromne zainteresowania studentów. Na kolejne wykłady kursowe, a zwłaszcza monograficzne, czekali oni jak na przysłowiowy odcinek dobrego serialu. Podziwiali elegancję ubioru i słowa. Trzeba zaś przypomnieć, że Profesor podczas wykładów, także wygłoszonych referatów, nie korzystał z kartek, z tekstu napisanego. Traktował studentów poważnie, nie opuszczał zajęć. Pozostaje tajemnicą umiejętność pogodzenia licznych obowiązków z dydaktyką. Nigdy jednak inne powinności nie rzutowały na cykliczność wykładów. Ogromna życzliwość i wyrozumiałość Profesora objawiała się podczas egzaminów. Niepodobiestwem było otrzymywać ocenę niedostateczną. Przygotowywano się solidnie, bo ocenę dostateczną odbierano jednoznacznie. Wykładów prof. Pajewskiego słuchało wielu studentów zagranicznych. Zapraszany był często, zwłaszcza do uczelni francuskich, ale też niemieckich, szwajcarskich i austriackich. Wykładał między innymi w Paryżu, Poitiers, Strasburgu, Berlinie, Lipsku, Genewie, Wiedniu.

Niezmienną popularnością wśród studentów cieszyły się seminaria magisterskie Profesora. Absolwenci zaś garnęli się na seminaria doktoranckie. Janusz Pajewski był i pozostał dla uczniów Mistrzem. Wypromował 53 doktorów, z których 20 obroniło rozprawy habilitacyjne, z tego 13 otrzymało tytuły profesorskie. Miałem ogromne szczęście znaleźć się na tej liście. Profesor, mój Mistrz, prowadził mnie do pracy proseminaryjnej, poprzez magisterium i doktorat, radził i opiniował na etapie habilitacji, profesury i uzwyczajnienia. Nigdy nie szczędził czasu, zawsze drzwi Jego mieszkania stały otworem, w każdej chwili mogłem dzwonić, prosząc o radę w sprawach naukowych, służbowych, osobistych. Rzecz jasna podobnie traktował wszystkich uczniów. Dla nich, dla mnie, Mistrz jest i pozostanie niedościgłym wzorem w pracy naukowej, w sposobie bycia i życia, w zachowaniu.

Osiągnięcia naukowe profesora Pajewskiego zostały docenione. Udekorowany został między innymi Krzyżem Komandorskim z gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski i papieskim Orderem Świętego Sylwestra. Otrzymał doktoraty honorowe uniwersytetów w Strasburgu i Poznaniu. Z inicjatywy Instytutu Historii Uniwersytetu Szczecińskiego wszczęte zostało postępowanie o nadanie kolejnego doktoratu. Uniwersytet Warszawski uhonorował Profesora odnowieniem doktoratu, a wiele uczelni swoimi medalami. Ostatnie odznaczenie, godność członka honorowego, nadało Mu we wrześniu 2003 r. Polskie Towarzystwo Historyczne.

Spółeczność Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza, rozsiani po kraju uczniowie i przyjaciele przyjeżdżali na uroczyste obchody kolejnych okrągłych rocznic urodzinowych swojego Profesora. W 95 urodziny Profesor po raz pierwszy przemawiał, siedząc. Mówił jednak, jak zwykle bez kartki i można było sądzić, że spotkamy się za pięć lat. Los chciał inaczej. Przygotowując się na ten Moment Profesor napisał przed laty esej *O szczęściu*. Dokonał w nim bilansu życiowego, ocenił „uroki starości” i zakończył stwierdzeniem: „wśród tych radości spokojnie, bez cienia smutku, bez cienia melancholii, z pogodą ducha niezmaconą, z wiarą głęboką myślę o nowej podróży, ostatniej już, z której nie ma powrotu — o podróży w Wieczność”. Tę podróż zakończył na poznańskim cmentarzu otoczony miłością uczniów i przyjaciół, sympatią znajomych. Pozostawił podziwu godną spuściznę.

Janusz Faryś
Szczecin